

Wynalazca z Kowar spiera się z Cambridge

21.11.2011 Polska Gazeta Krakowska

Mariusz Junik

Lucjan Łągiewka nie ma zamiaru oddawać profesorowi sławnej brytyjskiej uczelni pomysłu swego życia

Lucjan Łągiewka z Kowar, wynalazca cudownego zderzaka, będzie się sądził z profesorem Malcolmem Smithem z Uniwersytetu w Cambridge. Łągiewka uważa, że niezgodnie z prawem profesor opatentował przed 10 laty część jego wynalazku. Chodzi o technologię, dzięki której energia każdego zderzenia pochłaniana jest przez specjalne urządzenie. Dzięki temu pojazd, który jest w nie wyposażony, nie zostanie uszkodzony.

Nasz wynalazca wystąpił do Europejskiego Urzędu Patentowego w Monachium o unieważnienie patentu na tę technologię, który obecnie jest w posiadaniu brytyjskiego uniwersytetu. Urząd będzie teraz badał, czy wynalazek jest rzeczywiście dziełem profesora, czy też „podkradł” on pomysł, który w Polsce jest powszechnie znany jako „zderzak Łągiewki”.

-To pomysł mojego ojca, a profesor swój bliźniaczy projekt oparł na tym, co przeczytał w gazetach o naszym wynalazku – uważa Przemysław Łągiewka, syn wynalazcy i prezes Centrum Badawczo-Rozwojowego EPAR. To właśnie on zajmuje się obecnie wdrażaniem w życie pomysłu swego ojca. Dzisiaj wylatuje do Kuwejtu na międzynarodowe targi wynalazków, na których w ubiegłym roku pomysł Łągiewki otrzymał złoty medal. Będzie tam prowadził rozmowy biznesowe z szejkami, którzy chcą zastosować kowarskie rozwiązanie w swoich portach. Dzięki temu tankowce nie będą się obijały o nabrzeża, a cumowanie będzie amortyzowane.

Tymczasem Lucjan Łągiewka wylatuje w przyszłym tygodniu do Sztokholmu na zaproszenie tamtejszej Królewskiej Akademii Nauk.

-Dlatego tak ważne jest dla nas, aby sąd uznał, że to Lucjan Łągiewka jest autorem tego rewolucyjnego pomysłu, a nie pan Smith -dodaje Przemysław Łągiewka.

W sporze z brytyjską uczelnią reprezentuje ich renomowana kancelaria prawna. Wspierać będzie ich również Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, które podlega Ministerstwu Nauki.

Tymczasem sam Malcolm Smith jest przedstawiany przez angielską prasę jako epokowy wynalazca i kolejny geniusz z Cambridge. Na pomysł identyczny z tym Łągiewki miał wpaść przypadkiem podczas prac naukowych. Sęk w tym, że Smith jest elektronikiem, a technologia EPAR jest ściśle związana z mechaniką. Cambridge zgłosiło ją do opatentowania kilka lat po pierwszych publicznych pokazach cudownego zderzaka Łągiewki oraz po serii publikacji w prasie.

W odpowiedzi na wniosek Łągiewków uczelnia upiera się przy swoim, że jej naukowiec wpadł samodzielnie na podobne rozwiązanie i nie zamierza rezygnować z patentu.

-Wynalazki pana Łągiewki to bardzo oryginalne rozwiązania, które działają, choć nie do końca można je wytłumaczyć w naukowy sposób – uważa prof. Stanisław Gumuła z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, który współpracuje od lat z Lucjanem Łągiewką.

Trudno więc, aby w podobnym czasie dwie osoby z różnych krajów wpadły na identyczne rozwiązanie, którego nikt wcześniej nie wymyślił. Spór rozstrzygnie sąd w Monachium.

Prawie wszyscy zachwycają się zderzakiem Łągiewki

• Wiele instytucji i uczelni polskich oraz zagranicznych od kilku lat zachwyca się wynalazkiem Lucjana Łągiewki. Niektórzy nazywają je nawet epokowym, jednak branża samochodowa, dla której cudowny zderzak został stworzony, nie przejawia szczególnego zainteresowania. Łągiewka otrzymał już kilka nagród i medali na targach wynalazków. Ostatnie trzy złote krążki dostał w listopadzie podczas Międzynarodowej Wystawy Wynalazków IWIS, która odbyła się w Warszawie, a projekt EPAR otrzymał Grand Prix całej wystawy. W październiku w Sztokholmie wynalazek został okrzyknięty jako najwybitniejsze osiągnięcie tej dekady, a wcześniej otrzymał nagrodę specjalną Rosyjskiego Ministerstwa Edukacji i Nauki. Rewolucyjny zderzak jest doceniany głównie za granicą. Świat już od dwóch lat zachwyca się odkrywcą z Kowar, tymczasem w Polsce trudno mówić o sprzyjającym projektowi entuzjazmie. Czy po raz kolejny polska myśl techniczna będzie musiała rozkwitać poza krajem?